

# Na co się to przyda?

czyli

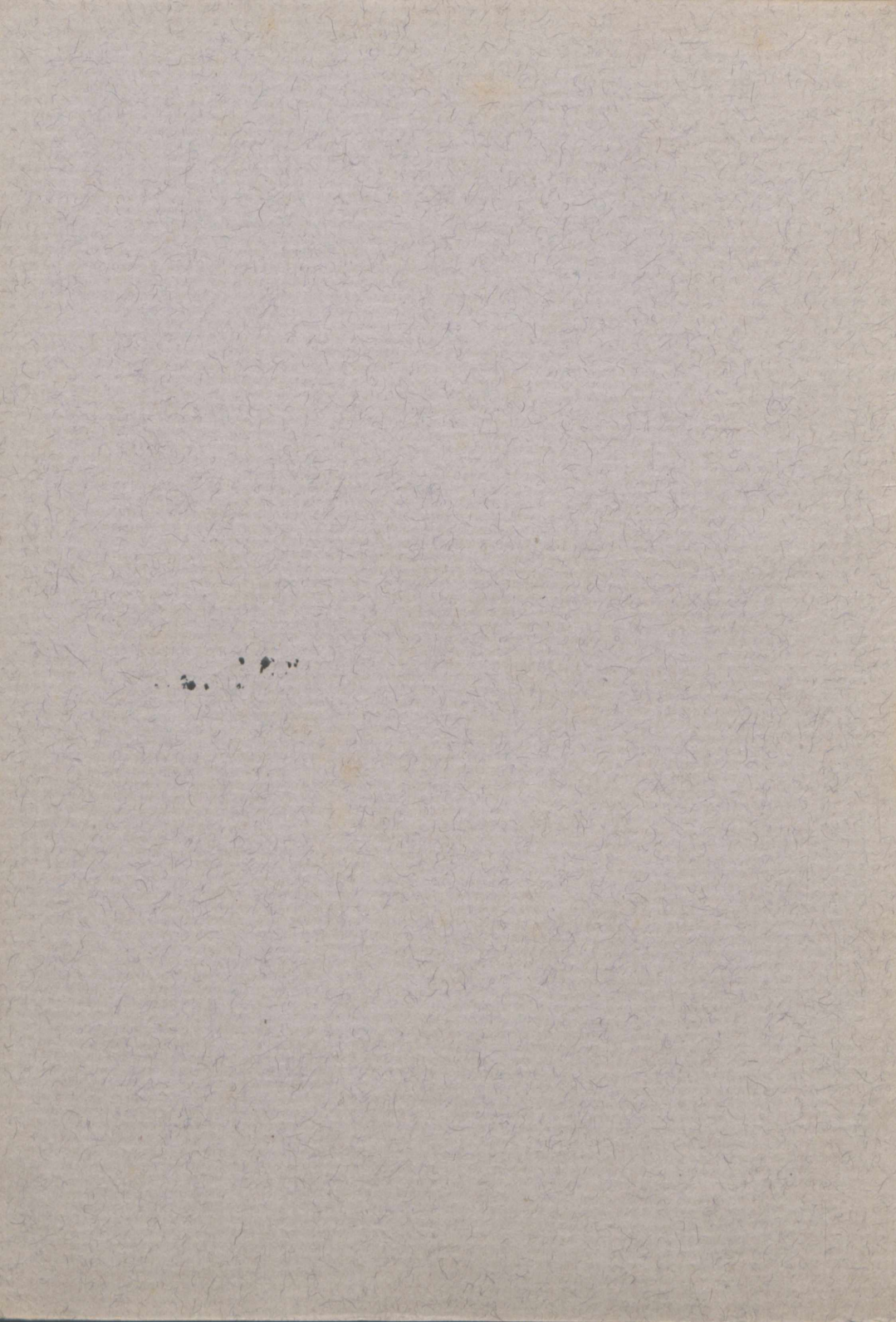
Znaczenie Sakramentów św.  
dla kwestyi socyalnej.

List pasterski ks. biskupa Dra M. Faulhabera.

38989



W Brodach 1912.  
Skład główny w księgarni Felksa Westa.  
Nakładem tłómacza.





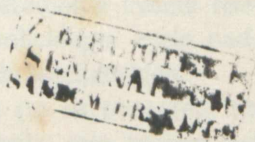
# Na co się to przyda?

czyli

Znaczenie Sakramentów św.  
dla kwestyi socyalnej.

List pasterski ks. biskupa Dra M. Faulhabera.

38989



W Brodach 1912.  
Skład główny w księgarni Feliksa Westa.  
Nakładem tłumacza.







38989

Z BIBLIOTEKI  
SEMINKA  
STANOWICKA

Czytamy w piśmie świętem o raju, że „rzeka wychodziła z miejsca rozkoszy na oblewanie raju, która się stamtąd dzieliła na cztery główne rzeki“. Ten raj już przeminął, gdzie Bóg sam obcował z pierwszymi rodzicami. Ale Pan Jezus założył drugi raj, aby człowiek wypędzony z tamtego, mógł w nim znowu obcować z Bogiem. Tym drugim rajskim ogrodem jest nasz święty Kościół katolicki, a z niego mamy się kiedyś przenieść do wiecznego raju w niebie.

Jak ów pierwszy raj oblewała rzeka i czyniła go urodzajnym, tak też w drugim raju wychodzi z miejsca rozkoszy, czyli z Serca Jezusowego, rzeka łaski Bożej i dzieli się stamtąd na siedm głównych rzek, t. j. siedm sakramentów świętych. I jak tamte cztery rzeki roznosiły po raju ziemskim życie ziemskie i urodzaj, tak sakramenta święte roznoszą po rajskim ogrodzie Kościoła katolickiego życie nadprzyrodzone i sprawiają urodzaj cnót chrześcijańskich.

Bo Zbawiciel nasz Jezus Chrystus po to przyszedł na świat, abyśmy mieli życie, i to w obfitości<sup>1)</sup>; tem życiem jest dla nas Jego łaska, a łaskę Swoją zostawił nam Pan Jezus w wielkiej obfitości w siedmiu świętych skutecznych i wi działnych znakach i obrzędach, które nazywamy Sakramentami.

Te naczynia łaski pod pewnymi względami różnią się od siebie: nie wszystkie mają tę samą godność<sup>2)</sup>, nie wszystkie są jednakowo potrzebne do zbawienia, nie wszystkie udzielają jednakowych łask, lecz jedne dają łaski takie, drugie znowu inne, zależnie od tego, w jakim celu są ustanowione;

<sup>1)</sup> Jan 10, 10.

<sup>2)</sup> Sobór Trydencki, sesja 7, rozdz. 3.

tak n. p. na chrzcie św. otrzymuje się inne łaski aniżeli przy bierzmowaniu — wreszcie jedne sakramenta przyjmuje się częściej, inne znowu tylko raz, a szafarzem jednych jest kto inny aniżeli drugich. Ale wszystkie Sakramenta są sobie równe w tem, że wszystkie czerpią swoją moc i siłę jedynie i wyłącznie z jednego źródła, którem jest Serce Zbawiciela Ukrzyżowanego. Dlatego wszystkich sakramentów udziela się pod znakiem Krzyża św.: jeśli okiem wiary patrzysz na te święte znaki i obrzędy, to ci zabłyśnie Przenajświętsze Imię Jezus nie tylko w Przenajświętszej Hostyi Sakramentu Ołtarza, lecz także w wodzie chrztu świętego i w chrzynie św. przy bierzmowaniu, w słowach rozgrzeszenia sakramentu pokuty i w świętym oleju ostatniego namaszczenia, przy wkładaniu rąk biskupa podczas święceń kapłańskich i przy ślubie, gdy się zawiera małżeństwo. W tem także są sobie równe sakramenta święte, że wszystkie siedm mają ten cel, by Chrystusa Pana wykształtować w tych, którzy je przyjmują<sup>1)</sup>, by Chrystusem Panem napełnić wiernych<sup>2)</sup> i wcielić ich w Niego<sup>3)</sup>, w Nim ich utwierdzić<sup>4)</sup> tak, żeby On w nas mieszkał a my w nim<sup>5)</sup>, w życiu, w śmierci i w zmartwychwstaniu<sup>6)</sup>.

Chrystus Pan jest alfą i omegą Sakramentów, on ich początkiem i końcem, on ich dawcą i celem, on źródłem i ujściem tych siedmiu rzek rajszych.

We wszystkich dziełach Bożych widać najmędrze zamiary Opatrzności Bożej. Sakramenta święte są tak urządzone, że w przedziwnie mądry sposób odpowiadają biegowi życia ludzkiego. Bóg ustanowił je tak że człowiek od kolebki do grobu w najważniejszych momentach życia i na każdym stopniu swego rozwoju może być otoczony pomocą łaski Bożej. Oto zaraz nad kolebką dziecka czuwa łaska Boska w sakramencie chrztu świętego. Zaledwie bowiem

<sup>1)</sup> Gal 4, 19. — <sup>2)</sup> Col 2, 10. — <sup>3)</sup> Eph 4, 15 i nast. — <sup>4)</sup> 2 Cor 1, 21. — <sup>5)</sup> Jan 6, 57. — <sup>6)</sup> Rom 6, 4-8.



człowiek urodzi się z matki, aby żył dla tego świata, to już się może odrodzić z wody we chrzcie św., aby żył także dla Boga i nieba. A gdy się kończą lata dzieciinne, i twarde życie zagląda w oczy i woła do pracy, walki i trudu ziemskiego, wtedy znowu Bóg spieszy dorastającemu młodzieńcowi i dziewicy z pomocą w sakramencie bierzmowania, w którym człowiek zostaje naznaczony znakiem dojrzałości, męstwa i siły, pieczęcią pełnoletności na duszy, i otrzymuje jakby pasowanie na rycerza wiary i cnoty. — Aby podtrzymać życie, człowiek potrzebuje chleba powszedniego, a gdy przyjdzie choroba, to idzie do lekarza i zażywa lekarstwa. Dusza także się musi odżywiać, ale też zachorować może. Pan Jezus i na te wypadki o niej pamiętał, bo zastawił stół chlebem anielskim w Najśw. Sakramencie Ołtarza, a na wypadek choroby duszy znajduje człowiek w konfesyonale miłosiernego Samarytanina, który wlewa w rany duszy uzdrawiająca oliwę i wino i przywraca zdrowie duszy w sakramencie pokuty. — Każdy człowiek musi przeżyć trudną chwilę wyboru stanu i wybiera albo bezżenny stan duchowny albo stan małżeński. Jest to moment w życiu ludzkim bardzo ważny i odpowiedzialny. Ale i tu Bóg nie zostawił człowieka bez opieki, bo jeśli młodzieniec obiera stan duchowny, to sakrament kapłaństwa udziela mu pomocy niebieskiej, by mógł należycie spełniać obowiązki tego stanu, a jeśli wstępuje w związek małżeński, to znowu w sakramencie małżeństwa posiada zadatek pomocy z niebios, by mógł podołać ciężkim zobowiązaniom małżeńskiego ślubowania. — Gdy wreszcie przyjdzie ostatnia godzina i ciało zaczyna walczyć ze śmiercią, wtedy człowiek w sakramencie ostatniego namaszczenia otrzymuje pomoc na żywot wieczny.

W ten sposób łaska Boża w sakramentach świętych towarzyszy człowiekowi przez całe życie, od kolebki do grobowej deski; od świecy przy chrzcie świętym aż do blasku gromnicy w dłoni konającego, od porannej jutrenki, która wschodzi we chrzcie świętym nad kołyską niemowlęcia aż

do zmierzchu wieczornego nad łożem umierającego, przyświecają te święte sakramenta człowiekowi na firmamencie miłości Bożej, który się nad nim rozpościera.

Tak nam mówi wiara i wskazuje nam w sakramentach świętych nieocenione skarby dóbr nadziemskich. Dzisiaj niestety wiara osłabła w sercach wielu ludzi, i już się niektórzy nie troszczą o dobra nadziemskie, lecz cenią tylko to, co ziemskie korzyści przynosi. Tacy twierdzą także, iż religia chrześcijańska, a więc i sakramenta święte, przydają się tylko do szczęścia niebieskiego, a do ziemskiego dobrobytu się nie przyczyniają, i dlatego tacy ludzie nie garną się do tych świętości, uganiając się tylko za szczęściem ziemskim. Ale tak nie jest, jak ci ludzie mówią. Bo religia, choć w pierwszym rzędzie dba o niebo, przecież także się przyczynia do szczęścia doczesnego.

Zwłaszcza zaś sakramenta święte mają pierwszorzędne znaczenie dla utrzymania porządku społecznego i dobrobytu ziemskiego. Sakramenta są podobne do owych siedmiu ołtarzy proroka<sup>1)</sup> z których spływają obfite dobrodziejstwa na społeczeństwo ludzkie, i do siedmiu słupów w domu Mądrości<sup>2)</sup>, które podpierają budowę porządku społecznego. Słowem, sakramenta święte są nader ważnym środkiem do rozwiązania tak zwanej kwestyi socyalnej, koło której obracają się dzisiaj zabiegi wszystkich ludzi.

Wykazać, co społeczeństwo ludzkie i kwestya socyalna zawdzięcza sakramentom świętym, jest celem tego listu pasterskiego. Baranek Boży, który jeden może otworzyć księgę zapieczętowaną siedmioma pieczęciami<sup>3)</sup>, niech nam rozwiąże siedm pieczęci sakramentów świętych.

## I. Chrzest.

Na chrzcie świętym zdejmuję się z dziecięcia grzech pierworodny, dziecko odradza się z wody i z Ducha świę-

1) Num 23, 1. — 2) Przyp. Salom. 9, 1. — 3) Objaw. św. Jana. —



tego i staje się członkiem Kościoła i dziedzicem królestwa niebieskiego. To znaczy, że dziecko ochrzczone staje się dziecięciem samego Boga. Na chrzcie Bóg, Ojciec niebieski, wkłada na dziecko swoją rękę i mówi do niego: „Oddaję cię moim, będziesz, bo należysz do rodzeństwa Syna mego jednorodzonego, w którym sobie upodobałem.“ „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa... który nas przeznaczył... za syny...“<sup>1)</sup> „Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy synami Bożymi i jesteśmy“<sup>2)</sup>.

Jeśli zaś tak jest, to wy matki chrześcijańskie, z jakąż czcią i uszanowaniem powinnyście brać na ręce dzieci, gdy wam je rodzice chrzestni przyniosą z kościoła po chrzcie świętym! Weź matko, to dziecko twoje, i złóż pocałunek na ustach jego, przeżegnaj krzyżem świętym i powiedz: „Niech Cię Bóg błogosławi, ty dziecię Boże, niech cię Bóg ma w swej opiece, ty aniołku Boży!“ Ja, matka twoja, będę cię strzegła tak, jak gdyby mi sama Matka Boska oddała na wychowanie Boskie Niemowlątko!“

O, rodzice chrześcijańscy, jeśli macie wiarę w sercu, to pamiętajcie, że dzieci wasze na chrzcie świętym stały się żywymi kaplicami Ducha Przenajświętszego, i strzeżcie je od znieważenia, tak jak się wystrzegacie zniewagi miejsca świętego, a sami też nie znieważajcie tych świątyń Bożych. — Tak jest! Chrzest św. uczy i domaga się czci dla dziecka, bo na chrzcie świętym dziecko staje się niewinnym świętym aniołkiem. A ponieważ chrzest uczy szanować dziecko, dlatego chrzest jest wielkiem dobrodziejstwem społecznym i łaską socjalną. — Za naszych czasów dzieje się coraz to więcej zbrodni na dzieciach, bo niejedyn kinematograf w wielkim mieście potrafi wymordować więcej dzieci aniżeli krwiożercze kompanie wojska Herodowego w Betlehem.

W takich warunkach instytucja, która nakazuje szanować dzieci za wszelką cenę i która woła: Na miły Bóg, tylko

<sup>1)</sup> Efez. 1, 3. 5. — <sup>2)</sup> 1. Jana 3, 1.

dzieci oszczędzać! jest instytucją bardzo na czasie, instytucją bardzo pożyteczną, instytucją na wskroś socjalną.

Ale na tem nie koniec błogich owoców chrztu św. dla sprawy społecznej. Bo dziecko przez chrzest staje się nadto członkiem Kościoła. Przez urodzenie człowiek otrzymuje ojczyznę ziemską, a chrzest przydziela go do królestwa niebieskiego na ziemi, którem jest Kościół święty.

Każdy z nas kocha ojczyznę swoją, każdy Ignie i tęskni za miejscem, na którym stała jego kolebka. Tak samo powinniśmy miłować Kościół święty, który na chrzcie św. stał się drugą ojczyzną naszą, ojczyzną piękną, w której słońce nigdy nie zapada, domem ojcowskim, w którym powinna się zjednoczyć cała ludzkość w jedną wielką rodzinę Bożą, zamiast żyć w babilońskim zamieszaniu.

Każda matka ma obowiązek czuwania nad dziećmi i oddalania wszystkiego, coby im później w życiu mogło szkodzić. Tak samo Kościół, ta matka wszystkich ochrzczonych, ma prawo i obowiązek czuwania nad swemi dziećmi, które się odrodziły dla Kościoła w wodzie chrzcielniczy, nie tylko w chwili chrztu, lecz także później w życiu, żeby były nie tylko zapisane w księgach parafialnych, lecz żeby nasienie cnoty i łaski, zasiane w sercach dzieci na chrzcie św., wyrosło i owoce wydało. Dlatego Kościół nie mógłby obojętnem okiem patrzeć, gdyby n. p. w szkole zabijano w duszy dziecięcą wiarę, szerząc niedowiarstwo, obojętność religijną i nienawiść do Kościoła. Jeśli szkoła dzisiejsza słusznie dba o to, by młodzież znała dzieje i postać ziemi ojczystej, i ojczyznę kochała, to szkoła ta nie powinna dopuścić, by druga ojczyzna młodzieży, Kościół św., stał się dla niej czemś nieznanem i obojętnem, a tem mniej, by się od niego odwracała. Chrzest święty daje zatem Kościołowi — matce prawo wychowywania młodzieży szkolnej, i spełnia w ten sposób nową misję społeczną.



Na chrzcie świętym stajemy się wreszcie dziedzicami żywota wiecznego. Gdyby nie nadzieja życia pozagrobowego, do którego klucz podaje chrzest święty, to zaiste nieraz nie wartałoby żyć na tym świecie. Bo życie dla niejednego jest tak nieznośnym ciężarem, że gotów z Jobem cierpiącym przeklinać dzień, w którym na świat przyszedł: „Niech zginie dzień, któremu się urodziłem! Na cóż nędzemu dana jest światłość i życie tym, którzy są w gorzkości duszy?”<sup>1)</sup> Bez widoku wiecznego szczęścia w niebie wszystkie rozkosze rodzicielskie przemieniłyby się w gorycz wielką, gdyby ich dziecko ukochane miało się narodzić tylko po to, by się nacierpiało na świecie a potem w grobie w proch się miało rozlecieć, gdyby ze śmiercią wszystko się musiało skończyć. Dopiero wtedy, gdy wiara w życie pozagrobowe rozjaśni nędzne życie ziemskie, życie to pomimo swej nędzy, a nawet przez tę nędzę, staje się nasieniem na żywot wieczny, i dopiero chrzest, na którym otrzymujemy prawo dziedzictwa do życia wiecznego, sprawia że warto żyć, bo przyszłe szczęście w niebie w mierze niepojętej przewyższa wszystkie utrapienia doczesne.

W ten sposób chrzest święty daje życiu ziemskiemu wartość nieskończoną, godzi człowieka z jego losem, a przez to znowu staje się wielkiem błogosławieństwem pod względem socyalnym.

## II. Bierzmowanie.

Drugi sakrament, czyli bierzmowanie, w porównaniu ze chrztem, jest sakramentem udoskonalenia, pieczęcią pełnoletności religijnej.

Chrzest święty jest pierwszym krokiem na drodze życia religijnego, jest założeniem fundamentów pod budowę, którą ma wykończyć bierzmowanie.

<sup>1)</sup> Job 3, 3. 20

Tacy, co mówią, że są katolikami, bo przecież są wciągnięci do ksiąg metrykalnych w katolickim urzędzie parafialnym, a poza tem nie troszczą się ani o Kościół ani o inne sakramenta, nazywają się często ludźmi postępowymi. Nie, to nie jest żaden postęp. Człowiek, który jest tylko ochrzczony, a poza tem nic nie robi, aby w sobie wydoskonalic życie religijne, i ani do bierzmowania nie przystąpił ani też innych praktyk religijnych nie przestrzega, nie jest żadnym postępowcem, lecz przeciwnie: taki człowiek podobny jest do dziecka, które nagle przestało rość, taki człowiek jest katolikiem skarłowaciałym i niewykończonym, podobnym do kościoła, który zaczęto budować, ale budowę przerwano i teraz sterczą tylko ruiny.

U nas przystępuje się do bierzmowania zazwyczaj wtenczas, gdy człowiek przestaje być dzieckiem, zaczyna się rozwijać i doskonalić. Jest to wiek, w którym prawdopodobnie Pan Jezus odbył pierwszą swoją pielgrzymkę z Nazaretu do świątyni jerozolimskiej, a Dawid w imieniu Pana Zastępów zabił olbrzyma Goliata. W tym wieku nasza młodzież w sakramencie bierzmowania otrzymuje uzbrojenie do walki z wrogami zbawienia, i ręką biskupa zostaje pasowaną na rycerzy wiary i cnoty. Prorok, który przepowiedział wylanie Ducha świętego na wszelkie ciało<sup>1)</sup>, tak nawołuje młodzież swego narodu do świętej wojny: „Pójdźcie na wojnę świętą! Zaciągnijcie bohaterów! Nawet słaby niech mówi: bohaterem jestem!”<sup>2)</sup> Przez chrzest święty Bóg kładzie dziecku jakby na śnie do kołyski dokument obywatelstwa honorowego w królestwie Bożem i dekret dziedzicwa żywota wiecznego: teraz natomiast, w bierzmowaniu, gdy człowiek już ma pełną świadomość siebie, powinien własnymi usty złożyć ślubowanie obywatelskie i odnowić żołnierską przysięgę wierności dla

<sup>1)</sup> Joel 2, 28 i nast. — <sup>2)</sup> Joel 3, 9. 10.



sztandaru swego boskiego Mistrza jako człowiek, który wyszedł z obcej opieki. Społeczeństwu nie wyjdzie to na szkodę, jeśli nasza młodzież razem z trzewikami dziecinnymi wyzuje także wszystko to, co jest niedojrzałe i miękkie, po prostu dziecinne, i zawczasu zacznie się wprawiać do życia, otrzymawszy w sakramencie dar mądrości i mocy etycznej. Sakrament, który wychowuje doskonałych chrześcijan, wychowuje także doskonałych ludzi.

Szczególny skutek sakramentu bierzmowania polega na pomocy Ducha świętego celem śmiałego wyznawania wiary i życia według wiary. W dzisiejszych stosunkach społecznych do takiego wyznawania wiary i do życia z wiary trzeba dużo łaski ze strony Boga i dużo bohaterskiej odwagi ze strony ludzi. Naszym pracownikom na arenie życia publicznego doprawdy bardzo się nieraz utrudnia wierność dla swych przekonań religijnych, nawet wtenczas, gdy oni sami mają tylko szacunek dla obcych przekonań osobistych i nikomu nie zabraniają robić co się komu podoba. Ludzkość nowoczesna zupełnie słusznie nie pozwala żywcem palić niedowiarków; ale powinna także zabezpieczyć, by ludzi wierzących kamionowano. Jednym wolno być niedowiarkami i prześladować Kościół i nienawidzić go, ale wierzącym katolikom nie daje się swobody wyznawania wiary i miłości swego Kościoła. Wobec takich stosunków bierzmowanie jest sakramentem bardzo na czasie i socjalnie potrzebnem.

Ojciec św. zarządził, by pierwsza Komunia św. odbyła się wcześniej. W ten sposób bierzmowanie wyodrębni się cokolwiek jako sakrament osobny i samoistny, wierni przyzwyczają się patrzeć na bierzmowanie jako na coś szczególnego i ważnego, i blask pierwszej Komunii już nie będzie przyćmiewał osobnego blasku tak ważnego sakramentu bierzmowania. Z tego więc także względu owo zarządzenie Ojca św. należy przywitać z wdzięczną radością.

Zwłaszcza naszym robotnikom należałoby życzyć, by na nich spływały obfite strumienia łaski bierzmowania. Ileż to razy uczciwi i dzielni robotnicy muszą gorzko płakać z powodu teroryzmu swych towarzyszy, którzy się im gwałtem narzucają to z gazetą antykościelną to znowu z organizacją, która się zwraca przeciw naszemu porządkowi religijnemu i politycznemu! Można śmiało twierdzić, że życie takiego robotnika od poniedziałku rano aż do soboty wieczór jest jednym wielkim męczeństwem, i łatwo ich zrozumieć, gdy gotowi powiedzieć za filozofem kwestyi socyalnej: to już jest „ponad siły“, co my musimy znosić, na co sobie tamci z nami pozwalają. Kochani Robotnicy! Wzbudźcie w sobie siłę, która w was jest przez włożenie rąk biskupa<sup>1)</sup>! To nie jest ponad siły wasze, boście wy obleczeni mocą z wysokości<sup>2)</sup>. Tylko się nie wdajcie z tymi, których usta pełne są sprośności szyderstwa i bluźnierstwa! Otrzymaliście przecież zbroję Ducha świętego do walki z Goliatem, który bluźni imieniowi Pańskiemu i ludowi jego!

„Czuwajcie, stójcie mocno w wierze! Postępujcie<sup>3)</sup>, jak na mężczyzn przystoi, bądźcie bohaterami!“ „Pójdźcie na świętą wojnę! Słaby niech także mówi: jestem bohaterem!“ Powiedział ktoś, że mieć religię znaczy tyle, co prowadzić życie bohaterskie. Wam bierzmowanie dało powołanie i łaskę zarazem, byście nawet w trudnych warunkach socyalnych mogli być bohaterami waszego sumienia religijnego.

Przy bierzmowaniu są także t. zw. rodzice chrzestni, aby w razie potrzeby byli pomocą w późniejszym życiu. Jest to okoliczność ważna pod względem socyalnym. Chrystus Pan rozesał uczniów swoich po dwóch<sup>4)</sup>, żeby „gdy jeden upadnie, drugi go podniósł. Biada temu, co sam stoi“<sup>5)</sup>. Ustawa cywilna ustanawia dla sierót pomoc w osobie opiekunów. Ta sama głęboka myśl socyalna znajduje swój wyraz w t. zw. rodzicach chrzestnych przy udzielaniu dwóch sakramentów.

<sup>1)</sup> 2 Tim 1, 6. — <sup>2)</sup> Łuk. 24, 49. — <sup>3)</sup> 1 Cor. 16, 13. — <sup>4)</sup> Łuk. 10, 1. — <sup>5)</sup> Eccle 4, 9.



### III. Najświętszy Sakrament Ołtarza.

Trzeci z rzędu Sakrament, centrum i szczyt wszystkich sakramentów, jest sakramentem miłości. Cała gorącość miłości Zbawicielowej skupiła się w tej najświętszej tajemnicy w jedno ognisko. Ustanowienie tego sakramentu przy ostatniej wieczerzy otoczone jest z jednej strony umywaniem nóg, tym wzruszającym czynem miłości służebnej, a z drugiej strony modlitwą arcykapłańską Pana Jezusa, której każde zdanie jest uderzeniem pulsu miłości Bożej. Chrystus Pan mógł uczniom swoim zostawić coś innego na pamiątkę, powiedzmy n. p., że mógł im zostawić jak Aaron łaskę swoją albo płaszcz jak Eliasz, złóbek, krzyż lub wizerunek swój, malowany przez anioła, albo ewangelię anielskiem piórem spisaną. Ale on nie chciał zostawić na pamiątkę martwego przedmiotu, lecz postanowił zostać między synami ludzkimi we własnej osobie, z całym bogactwem zasług, za pośrednictwem tajemnicy, na którą mogła się zdobyć tylko najwyższa miłość Boża. Przez to staje się sakrament miłości przykazaniem socyjalnem osobistego współpracownictwa na polu miłości i miłosierdzia społecznego.

Lekarz jest czemś więcej aniżeli medycyna, ojciec zna czy więcej aniżeli spadek po ojcu, ciepłe słowo pociechy ma większą wartość aniżeli jałmużna niechętnie ubogiemu rzucona.

W szczególności jest Najświętsza Eucharystya sakramentem miłości ofiarnej. „To jest ciało moje, które się za was daje<sup>(1)</sup>), „to jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów<sup>(2)</sup>). Baranek Boży gotów był wisieć na Krzyżu do końca świata, aby codziennie „zmazywać który był przeciwko nam cyrograf dekretu, który był nam przeciwny<sup>(3)</sup>). Teraz jednak nawet bez tej wiecznej krwawej ofiary cały świat dzień w dzień jest

<sup>1)</sup> Łuk. 22, 19. — <sup>2)</sup> Mat. 26, 28. — <sup>3)</sup> Kol. 2, 14.

pod znakiem miłości ofiarnej, bo według rozkazu Jezusowego „na jego pamiątkę“<sup>1)</sup> odnawia się jego ofiara krzyżowa bezustannie w ofierze naszych ołtarzy tam, gdzie wschodzi słońce, i kędy zapada. Pewien pisarz starożytny nazywa Mszę św. codziennymi exekwiami<sup>2)</sup> Ukrzyżowanego. — Gdyby to tak wszyscy wierni, słuchając często Mszy świętej, chcieli się u stóp ołtarza nauczyć, jak to można prowadzić życie ofiary, jeśli się człowiek wyrzeka swych zachcianek i tysiącznych kaprysów i pragnień w życiu domowym! Duch ofiary jest w chrześcijaństwie rzeczą najbardziej chrześcijańską, a zarazem tajemnicą spokoju i szczęścia domowego. Najświętszy Sakrament Ołtarza, głosząc wymownie tego ducha ofiary, przyczynia się w wysokim stopniu do rozwiązania kwestyi socyalnej.

Eucharystya jest nadto sakramentem miłości dla ubogich. Bóg eucharystyczny ustawia swój namiot wśród synów ludzkich nie tylko w kaplicy domowej Ojca świętego i nie tylko w lśniących katedrach po wielkich miastach, lecz także w najuboższym kościółku wiejskim, którego nie stać na monstrancję szczerozłotą. Przykazanie kościelne o komunii wielkanocnej woła do stołu Pańskiego nie tylko bogaczy i możnych tego świata, lecz Pan Jezus zaprasza tak samo ubogich po drogach i opłotkach, aby zasiadali z nim do wieczerzy świętej, ilekroć chcą. „Pójdźcie do mnie wszyscy spracowani i obciążeni, a ja was ochłodzę“<sup>3)</sup>.

Do Komunii przykłęka bogacz obok ubogiego i razem modlą się: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj! Przez to sakrament miłości staje się dla posiadających przykazaniem socyalnem, by mieli litość i miłość dla ubogich: jeśli człowiek posiadający użycza ze swego stołu ubogim chleba, to najlepiej wywdzięcza się Bogu za chleb

<sup>1)</sup> Łuk. 22, 19. — <sup>2)</sup> Obrzędem pogrzebowym — <sup>3)</sup> Mat. 11, 28.



anielski, który otrzymuje z ręki Bożej, sam będąc żebrakiem u Boga.

Wreszcie Przenajświętszy Sakrament jest sakramentem zgody i pokoju. U Stołu Pańskiego milknie wszelka walka klasowa życia społecznego. „Bo jeden chleb, jedno ciało nas wielu jesteśmy, wszyscy z jednego chleba uczestnikami jesteśmy<sup>1)</sup>. W jednej z modlitw kościelnych czytamy, że „dary ofiarne oznaczają tajemniczo jedność i pokój“; bo jak jedna hostya powstaje z wielu ziarn pszenicznych, a wino w kielichu wyłoczone jest z wielu winogron, tak wszyscy, co przystępują do Komunii św., powinni być jednego serca i jednej myśli. Należałoby się, by stowarzyszenia katolickie po dycecyjach przystępowały choć raz na rok do wspólnej Komunii świętej, i to wśród wspólnych modlitw i pieśni. Jest to widok godny Aniołów, gdy się widzi mężczyzn dorosłych i młodzieńców, jak długimi szeregami i we wzorowym porządku idą do Stołu Pańskiego, i jak ci, co pracują na chleb doczesny dla swej rodziny, spożywają chleb żywota wiecznego. To rozbudza ducha religijnego w stowarzyszeniach, zachęca do przyjaźni i zgody, łagodzi waśnie i spory, jeśli takie związki jakby rodzina braci „trwają w uczestnictwie łamania chleba“<sup>2)</sup>.

Oto czwarty pożytek socyalny Najświętszego Sakramentu Ołtarza: żywi on zgodę i miłość braterską.

#### IV. Sakrament Pokuty.

Dzisiejsza nędza socyalna pochodzi po części stąd, że rozwój techniki maszynowej pociągnął za sobą nagły a wielki przewrót w stosunkach gospodarczych, a po części znowu pochodzi ona z nadmiernej chęci używania i z upadku ludzkości pod względem religijno-moralnym. Dla każdego z osobna

<sup>1)</sup> 1 Kor. 10, 17. — <sup>2)</sup> Dz. Ap. 2, 42.

gorzko jest i smutno, gdy się odwróci od Boga, Pana swego, tego źródła żywej wody na żywot wieczny, a za to pije brudną wodę ze studni, jak powiada prorok Jeremiasz<sup>1)</sup>. Psalmista zaś Pański, gdy w psalmie 31. grzech nazywa ciężarem nieznośnym i cierniem dla sumienia, wypowiedział to, czego doświadczyły na sobie miliony biednych grzesznych ludzi. Ale grzech jest początkiem nieszczęścia nie tylko dla jednostki, lecz grzech jest także przepaścią, z której pochodzi nędza społeczna, lęzto cennej i drogiej siły życiowej idzie przedwcześnie na marne w latach młodości, jeśli ktoś hołduje grzesznym nałogom, albo ileż to mógł wznosi się nad kwitnącem szczęściem małżonek i dzieci przez nieszczęsny alkohol, a zepsucie moralne jakże wiele szczęścia i zdrowia narodowego zatruwa w samym zarodku! A jaką to nienawiścią i rozgoryczeniem karmi się ciągle tysiące ludu robotniczego! Nic dziwnego, że zagniewani na Boga i ludzi są potem ciężarem dla siebie i swych rodzin, i kroczą po drodze życia z zaciśniętymi pięściami!

Jeśli zaś prawdą jest, że grzech jest największym nieszczęściem ludzkości i on po części jest przyczyną naszej nędzy socjalnej, to sakrament pokuty, który daje rozgrzeszenie i przebaczenie tego grzechu, jest socjalną pomocą pierwszorzędną wagą. Gdy taki syn marnotrawny wstanie, i pozna w rachunku sumienia stan swej duszy, potem szczerze żałuje i z tym żalem, bez którego żaden papież i żaden biskup rozgrzeszyć nie może, wyzna grzechy swoje przed zastępcą Pana Jezusa, i gdy spowiednik w imieniu Boga, który sam tylko może odpuszczać grzechy, wymawia słowa sakramentalne: absolvo te, rozgrzeszam cię, to jakby sam Pan Jezus wkładał na pokutnika ręce swoje i mówił do niego: idź w pokoju, odpuszczają ci się grzechy twoje! Rozgrzeszenie nie tylko pojednało go

<sup>1)</sup> 2, 13, 19.



z niebem, lecz on stał się innym człowiekiem dla ludzi, dla rodziny i zawodu. Zaiste, taki sakrament, co zdejmuje ciężary z duszy i uczy ludzi grzesznych nucić na nowo wesole Alleluja, co ojca przywraca na łono rodziny, co w młodości i w narodzie odnawia siłę i zdrowie, co ruguje z serc ludzkich nienawiść i zawziętość, taki sakrament zasługuje na to, by go nazwać socjalnym dobrodziejem pierwszej klasy. Spowiedź nie jest tyranizowaniem sumień, lecz jest właśnie wyzwoleniem sumienia z pod tyranii grzechu.

Sakramentu Pokuty udziela się we formie sądu pokutniczego, bo rozkaz Chrystusa Pana odpuszczania i zatrzymywania grzechów<sup>1)</sup> nie mógł być rozkazem odpuszczania grzechów na ślepo i samowolnie, lecz domaga się sprawiedliwego wyroku, a co za tem idzie, naturalnie także znajomości winy czyli grzechu. Jeśli dla wykonania ustaw państwowych istnieją sądy świeckie, to dla ustaw moralności chrześcijańskiej jest sądownictwo Sakramentu Pokuty, gdzie niema ani względu na osoby ani podwójnej miary lub wagi. „Pan królem jest! Słuszność i sprawiedliwość podporą tronu jego“<sup>2)</sup>.

Sługa, który sprzeniewierzył pieniądze albo z własnej winy naraził pana na straty albo też na sławie mu zaszkodził, nie może otrzymać rozgrzeszenia, póki nie zwróci cudzej własności i szkody wyrządzonej na mieniu i dobrem imieniu nie wynagrodzi. Żołnierz zdezerterowany nie dostanie rozgrzeszenia, póki nie wróci do swego regimentu. Zupełnie tak samo możni i wielcy tego świata, jeśli z Dawidem chodzili po ścieżkach grzechu, muszą tak jak on udać się na drogę pokuty i śpiewać z nim Miserere.

Jeśli chodzi o to, które sądownictwo, świeckie czy sakramentalne, więcej jest warte pod względem moralnym, to nie ulega wątpliwości, że spowiedź jest doskonalsza, bo na

<sup>1)</sup> Jan 20, 23. — <sup>2)</sup> Ps. 96, 1 i nast.

niej człowiek sam siebie oskarża i dobrowolnie karę na siebie przyjmuje, i nie potrzeba, by go stróżowie bezpieczeństwa zawlekli przed trybunał. Sądownictwo sakramentalne spowiedzi jest więc bardzo cenną pomocą prawodawstwa publicznego. a nawet po części je zastępuje, bo tysiące zbrodni i występków nie dostają się nigdy przed trybunał świecki, ale bywają sądzone przed sakramentalnym trybunałem pokuty.

Dlatego znowu słusznie powiedzieć można, że spowiedź jest podporą porządku socyalnego, i prawdziwym błogosławieństwem dla kultury ludzkiej.

Te błogosławione skutki sakramentu pokuty udzielają się ludziom w całej pełni za pośrednictwem spowiedzi na ucho. Kościół katolicki nie uznaje spowiedzi całych mas ludzi naraz, z wyjątkiem rzadkich wypadków nagłej potrzeby, jak nie zna chrztu masami lub bierzmowania masami. Taka spowiedź na ucho wymaga więcej trudu i pracy od spowiednika i więcej współpracy od penitenta aniżeli spowiedź zbiorowa, ale też za to daje możność pouczenia, upomnienia i pocieszenia każdego penitenta z osobna, według jego osobistych potrzeb, przymiotów i usposobienia. Dobry pasterz idzie na pustynię za jedną zbłąkaną owieczką, a dzisiejsza sztuka wychowania szczyli się tem, że umie prowadzić każde dziecko indywidualnie, stosownie do osobistych jego przymiotów i warunków. Młodzieniec, który popełnia grzechy z taką łatwością jak gdyby wodę popijał, i który za życia ojca i matki wbija gwoździe do ich trumny, powinien usłyszeć na spowiedzi naukę inną niż dewotka, która widzi źdźbło w oku bliźniego a belki we własnem oku widzieć nie chce. Podobnie musi spowiednik co innego powiedzieć małżonkowi, który jest krzyżem i zgorszeniem dla swej rodziny przez swe brutalne postępowanie, a co innego żonie, która goryczą zaprawia życie domowe swymi kapryсами i małżonka z domu wypędza swoją podejrzliwością i głupią zazdrością,



i znowu co innego człowiekowi zagniewanemu i nie mogącemu się zdobyć na przebaczenie urazy. Również inne słowo należy się na spowiedzi człowiekowi zrozbaczonemu, który z myślą o samobójstwie stoi nad brzegiem przepaści, a inne zagrożonemu grzesznym stosunkiem, który musi być zerwany, choćby mu był drogi jak źrenica oka albo prawa ręka. Żadna statystyka nie wykaże nigdy, wielu ludzi spowiedź pogodziła z życiem, wyrwała z toni rozpacz i sideł zepsucia, i uratowała dla ludzkości. Mimo to znajdują się Herodowie i Herodyady, i domagają się głowy spowiednika, bo miał odwagę św. Jana Chrzciciela i powiedział im: Tego ci nie wolno uczynić. Niejeden nazywa spowiedź zbrodnią przeciw moralności, ale może tylko dlatego, bo spowiedź wydarła z jego objęć niedoświadczoną niewinność.

Niech ustawodawstwo socjalne dąży dalej w kierunku gospodarczego podniesienia pojedynczych stanów. Zeby zaś ludzkość podnieść pod względem etycznym, — bez tego podniesienia wszelkie reformy socjalne na nic się nie przydadzą, — do tego mamy sakramenta święte. Jeśli ludzie będą lepsi, to i czasy nastaną lepsze. Jeśli zabrzmi psalm pokutny Miserere, któryby serca ludzkie podźwignął z upadku i ruiny moralnej i „stworzył je na nowo“, to się „znowu odbudują“ „mury Jerozolimy“, czyli ruiny życia publicznego<sup>1)</sup>.

## V. Ostatnie Namaszczenie.

Piąty sakrament, sakrament dla śmiertelnie chorych, bezpośrednio ma znaczenie tylko dla osoby chorego. Zbawiciel słyszał wołania umierającej ludzkości: „Panie zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi“, i On, co tak umiłował chorych i sam w strasznym opuszczeniu na drzewie krzyża walczył

<sup>1)</sup> Ps. 50, 12. 20.

ze śmiercią, chciał, by wszyscy uczniowie jego na tę straszną walkę z chorobą i śmiercią mieli pomoc w osobnym sakramencie dla chorych. „Choruje kto między wami? Niech wwidzie kapłanów kościelnych, a niech się modlą nad nim pomazując go olejem w imię Pańskie. A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan; a jeśliby w grzechach był, będą mu odpuszczone“<sup>1)</sup>. Pan Bóg nie chce opuścić człowieka, lecz spieszy mu na pomoc z łaską swoją w tych chwilach życia, w których jest najsłabszy i najbardziej nieporadny, to jest w kołysce i na łożu śmierci. Jeśli chrzest jest błogosławieństwem porannem w pierwszej godzinie życia, to ostatnie namaszczenie jest wieczornem pobłogosławieniem człowieka w jedenastą godzinę. Bierzmowanie namaszcza i wzmacnia człowieka do walki z życiem, ostatnie namaszczenie do walki ze śmiercią.

Ćwierć roku temu, jak stałem u łoża śmiertelnego mej matki. W tym samym roku, w którym jej udzieliłem mego pierwszego biskupiego błogosławieństwa, ona dała mi swe ostatnie błogosławieństwo macierzyńskie. Z poddaniem się woli Bożej, z oczyma zwróconemi ku niebieskiej Jerozolimie oddawała duszę w ręce Ojca niebieskiego. Ostatnie Namaszczenie zwyciężyło słabość śmiertelną i obawy przed śmiercią.

Dla chorego ma ten sakrament znaczenie wybitnie osobiste, ale dla żyjących jest on przykazaniem religijno-socyalnem, żeby mianowicie nie zostawiali walczących ze śmiercią bez pomocy na krzyżu, którym ich Bóg nawiedził, lecz prowadzili siedzących w cieniu śmierci do światła, czyli posłali choremu po księdza, ale zawczasu, żeby nie umarł bez pociechy ostatnich sakramentów. Słyszy się wprawdzie często, że chory się niepokoi i „denerwuje“ widokiem księdza, ale to jest wymówka, która w niektórych wypadkach jest tylko płaszczykiem, którym się chce przykryć własną niechęć i obawę przed księdzem

<sup>1)</sup> Jak. 5, 14. 15.



i kościołem, a zawsze jest ta wymówka okrucieństwem wobec chorego. Bo tylko okrucieństwo potrafi narazić człowieka bezradnego na ciemności nocne, nie zaopatruwszy go w światło, posiłek i paszport na drogę, i nie przydawszy mu do boku dobrego przewodnika.

Duch piątego sakramentu nakazuje także, byśmy przy odwiedzaniu i pielęgnowaniu chorych widzieli w nich obraz cierpiącego i umierającego Mistrza naszego i obchodzili się z nimi jak z czemś czcigodnym i świętem. Chrzest uczy nas szanować dzieci, Ostatnie Namaszczenie nakazuje nam cześć dla chorych.

## VI. Sakrament Kapłaństwa.

Słowa żywota w ustach Pana Jezusa miały nie przebrzmieć w powietrzu nad ziemią palestyńską, a krople Jego krwi najdroższej miały nie wsiąknąć bez śladu do skały na Golgocie; także inne strony świata aż do skończenia czasów i późniejsze pokolenia aż pod koniec wieków miały także chodzić w świetle Ewangelii i czerpać z radością ze źródeł zbawienia. Świecenia kapłańskie na mocy następstwa apostołskie wybierają i namaszczają tych, którzy jako grono uczniów Arcykapłana wiekuistego mają dalej snuć myśli Jego Serca, dalej mówić językiem ust Jego i sprawować dalej dzieła łaski z Jego rąk.

„Tak niechaj człowiek o nas rozumie jako o sługach Chrystusowych i szafarzach tajemnic Bożych<sup>1)</sup>). Istotnym darem sakramentu kapłaństwa i zarazem najwyższem zadaniem życia kapłańskiego jest „szafowanie tajemnicami“, czyli udzielanie sakramentów, zwłaszcza zaś władza konsekrowania we Mszy św. i rozgrzeszania na spowiedzi. Wszystkie tedy skutki sakramentów dla sprawy socyalnej, o których już była mowa, zawarte są jakby w zarodku w święceniach kapłańskich.

<sup>1)</sup> 1 Kor 4, 1.

Nawskroś socjalny charakter sakramentu kapłaństwa objawia się jednak bezpośrednio w tem, że kapłan sprawuje urząd pośrednika. Dziś Pan Jezus już nie rozgrzesza osobiście, jak niegdyś rozgrzeszył Magdalene, ani też ludzie świeccy nie mogą na własną rękę czerpać łaski ze skarbców królestwa niebieskiego, bo nie im powierzono klucze do tego królestwa. Wierni nie mogą sobie także udzielać nawzajem sakramentów, bo Apostół nie wszystkich członków chrześcijańskiej gminy w Koryncie nazwał „szafarzami tajemnic“. Jak Pan Jezus przy cudownem rozmnożeniu chleba rozdzielał chleb i ryby między głodny lud za pośrednictwem rąk Apostołów, tak też i dzisiaj podaje Chleb Anielski przez namaszczone ręce kapłanów. Stanowisko kapłanów jako pośredników nie jest drapieżnem porywaniem się na cześć Jedyngo Arcykapłana, który jest „jednym pośrednikiem Boga i ludzi“<sup>1)</sup>, tak samo jak nauczyciele i ojcowie ziemscy nie ujmują w niczem prawdzie słów Pańskich, że „Jeden jest nauczyciel wasz, jeden jest ojciec wasz“<sup>2)</sup>, lecz przeciwnie, w tem pośrednictwie wyraża się głęboka myśl socjalna: jak w porządku natury człowiek rodzi się z człowieka, tak też człowiek ma odradzać człowieka w porządku łaski.

Kościół wysyła swoich kapłanów do pracy wśród ludu wiernego po miastach i wioskach dalekich. Tam żyją oni między ludem, zdala od hałasu i zgiełku świata, który się ugania za dobrem doczesnem, bez tych wygód życiowych, któremi się przecież otaczają ludzie z akademickiem wykształceniem, które ksiądz także posiada; mimo to czują się szczęśliwymi, że mogą mieszkać wśród synów ludzkich u boku Mistrza swego. I dzień za dniem ofiarują oni za lud wierny swoje pacierze kapłańskie, swe Msze święte, swe prace i zdrowie, a nie rzadko także i życie. „Między przysionkiem a ołtarzem kapłani sładzy Pańscy wołają: Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu“<sup>3)</sup>. Przez pracę w konfesyonale, która

<sup>1)</sup> 1 Tim. 2, 5. — <sup>2)</sup> Mat 23, 8. 9. — <sup>3)</sup> Joel 2, 17.



niejednego kapłana do przedwczesnego kładzie grobu, przez pracę w szkole i przy łożu chorych pragną księży z gorliwością dobrego pasterza wzmacniać co jest słabe, uzdrawiać, co chore, opatrywać rany, zbierać co rozproszone i do domu przywracać co zbłąkane. Duszpasterstwo jest ciągłym czynem socyalnym, a kto odrywa lud od pasterza, popełnia zbrodnię socyalną.

Kapłaństwo na górze Pańskiej jest stróżem porządku religijno-moralnego, a z nim także socyalno-państwowego. Religia i moralność są fundamentem porządku społecznego. Nie można bezkarnie odrywać szczęścia narodów i innych spraw ludzkości od wpływów religii i moralności. Wrogowie religii są zarazem wrogami społeczeństwa, a każdy szturm przeciw prawom moralności jest początkiem przewrotu i rewolucji socyalnej. Jeśli tedy kapłan u bramy świątyni broni religii i moralności ludu, to trzyma on właśnie uświęconą tarczę ochronną nad socyalnym porządkiem życia publicznego.

I jeszcze pod innym względem ma ludzkość wiele do zawdzięczenia stanowi duchownemu. Bez władzy musi się rozpaść każdy porządek na świecie, a my sami z obawą widzimy, jak rozhukane fale pogardy dla wszelkiej władzy podmywają fundamenta gmachu państwowego. Oto kapłani stoją pośród ludu jako przedstawiciele władzy kościelnej, a ponieważ kapłaństwo katolickie ma swoją organizację, opartą na władzy, bo poszczególni duszpasterze podlegają arcypasterzom, a ci znowu jednemu najwyższemu Arcykapłanowi, dlatego katolicki stan duchowny jest jakby strzelającą wysoko w górę piramidą i ostoją władzy wśród ludzi. Katolickie duchowieństwo ma tę zasługę wobec historii, że wychowało narody do posłuszeństwa dla władzy, a dziś musimy bardziej niż kiedykolwiek dbać o to, by lud miał wzrok bystry, żeby mógł dostrzedz w koronach na głowach panujących promień władzy Boskiej. W każdym razie jest to zjawisko bardzo ciekawe, że znani grabarze porządku społecznego ani urzędni-

ków państwowych ani wojskowości nie raczą tak ślepią nienawiścią jak właśnie księży. Oni czują instynktownie, że namazanie Pański, głosiciel praw Boskiego majestatu i władzy kościoła, jest zarazem najświetniejszym stróżem wszelkiej innej władzy.

## VII. Małżeństwo.

Ostatni w świętej liczbie siedmiu sakramentów, sakrament małżeństwa, pod względem socyalnym (nie religijnym) jest koroną środków łaski, i zarazem jedynym z pośród wszystkich, którego się udziela równocześnie dwojga osobom. Sakrament kapłaństwa poświęca apostołów odkupienia, sakrament zaś małżeństwa udziela błogosławieństwa wysłannikom Boga-Stworzyciela.

Związek małżeński jest związkiem i nasieniem społeczeństwa ludzkiego, korzeniem dla wszystkich związków życia publicznego. Jak zaś zdrowie drzewa, siła jego gałęzi i rodzaj owoców ostatecznie zależy od tego, czy korzeń drzewa jest zdrowy lub nie, tak też zdrowie społeczeństwa ludzkiego w pierwszym rzędzie zależy od tego, czy małżeństwa i rodziny będą zdrowe lub nie. „Jeśli korzeń święty, i gałęzie“<sup>1)</sup> i na odwrót, jeśli korzeń zatruty, to i gałęzie słabe. Wszystko, co zamąca zdrowe pojęcie o małżeństwie i dąży do rozluźnienia związków rodzinnych, tem samem musi być zgubne dla całej ludzkości i jest zbrodnią pod względem socyalnym, podczas gdy każde usiłowanie w kierunku uzdrowienia, podniesienia, uszlachetnienia i utrwalenia małżeństwa jest prawdziwie wielkim czynem socyalnym. Państwo i społeczeństwo mogą powiedzieć o małżeństwie: twoje życie jest mojem życiem, a śmierć twoja jest śmiercią także dla mnie. W jakimże cudownym blasku i świetle pokazuje się nam Syn Przczystej Panny, Oblubieniec dusz, Zbawiciel świata, skoro naturalno-prawną umowę małżeńską podniósł

<sup>1)</sup> Rom. 11, 16.



do godności sakramentu i w ten sposób korzeń społeczeństwa ludzkiego przeszczepił w urodzajną ziemię łaski Bożej! Owoc związku małżeńskiego ma dojrzewać pod ożywczym tchnieniem słońca łaski Bożej od samego początku, bo ma dojrzewać przez chrzest dla nieba, i nie powinien w grzechu pierwotnym czekać na śmierć. Ta przemiana stosunku naturalnego na naczynie łaski była cudem, większym od cudu przemienienia wody w wino na godach w Kanie galilejskiej. Sakrament małżeństwa jest źródłem błogosławieństwa Zbawicielowego dla społeczności ludzkiej w samym zarodku.

Sakrament małżeństwa jest błogosławieństwem Zbawiciela szczególnie dla bytu narodów i wałem obronnym przeciw rozsadnikom zarazy życia narodowego. Spisy ludności z lat ostatnich wykazują w rubryce „liczba urodzin“ przerażające zmniejszanie się liczby dzieci nawet w państwach potężnych. Niesumienni uwodziciele ludu tu i ówdzie nawet już po wsiach głoszą ewangelię, która nie jest objawioną przez Ojca w niebiesiach, lecz przez ciało i krew. Chcą oni skuścić lud, by zaczął mówić o nieszczęściu z liczną rodziną zamiast o szczęściu z licznymi dziećmi, i chcą go nauczyć, by płakał nad kołyskami tak jak się dotąd płakało nad grobami. W imieniu Boga Kościół woła do ludów XX. stulecia: małżeństwo jest sakramentem czyli świątynią łaski, przeznaczoną przez samą naturę i przez Jezusa Chrystusa na to, by była kolebką nowego życia. A wyście przesadzili drzewo żywota, które ma stać w ogrodzie Bożym, na pola Sodomy. Wywracacie cały porządek moralny, jeśli strącacie małżeństwo, tę królowę w dziedzinie urządzeń socjalnych, do rzędu niewolnicy samolubstwa w najgorszej postaci. Znieważanie świętych praw jest zgrozą w oczach Boga i zarazką śmierci dla życia narodu.

Zdrowie narodu zależy od jego siły moralnej, nie od używania grzesznego. Z chwilą kiedy ten lub ów naród

ma większe zapotrzebowanie trumien aniżeli kołyszek, naród taki wkroczył już na pochyłość, po której się będzie staczał aż do samobójstwa narodowego. — Tak mówi Kościół; a Kościół, który tak mówi, nie jest wrogiem ojczyzny i kultury doczesnej.

I jeszcze jeden jest błogi owoc sakramentu małżeństwa w kierunku socyalnym: sakrament ten stworzył mocne prawo familijne i wzmocnił przez to życie domowe, otaczając je silnym pierścieniem. Dawniej wystarczyło nieraz napisać zwyczajną kartkę, że mąż nie chce żyć dłużej ze żoną, aby tę żonę na miejscu wyrzucić na bruk bez opieki. Dopiero Zbawiciel położył koniec tej samowoli z listem rozwodowym, gdy swem słowem samowładnem: „A ja wam powiadam“<sup>1)</sup> przywrócił kobiecie — matce niewzruszone prawa w obrębie rodziny. Małżeństwa zawarte na wypowiedzenie naraziłyby też dzieci na los sierocy jeszcze za życia ojca i matki. Dlatego małżeństwo nierozzerwalne i sakramentalnie uświęcone jest najlepszym obrońcą praw kobiety i dziecka, zaiste błogosławieństwem Chrystusowem dla rodziny. A co stoi na straży praw ludzkich, to jest pod względem socyalnym wielkiem dobrodziejstwem.

Pewien pobożny artysta malarz pod koniec swego życia stworzył obraz, na którym wymalował siedm sakramentów w siedmiu pięknych obrazkach i nazwał ten obraz siedmiu psalmami, które wyśpiewał na arfie swej sztuki, aby wszystkim pokazać za pomocą sztuki, jak piękną i wzniosłą jest nauka Kościoła o sakramentach św. I rzeczywiście! Sakramenta św. są niemiłknącą pieśnią na cześć miłosierdzia Boskiego i dobroci Bożej.

---

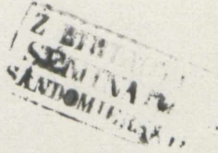
38989

---

<sup>1)</sup> Mat 19, 1—9.



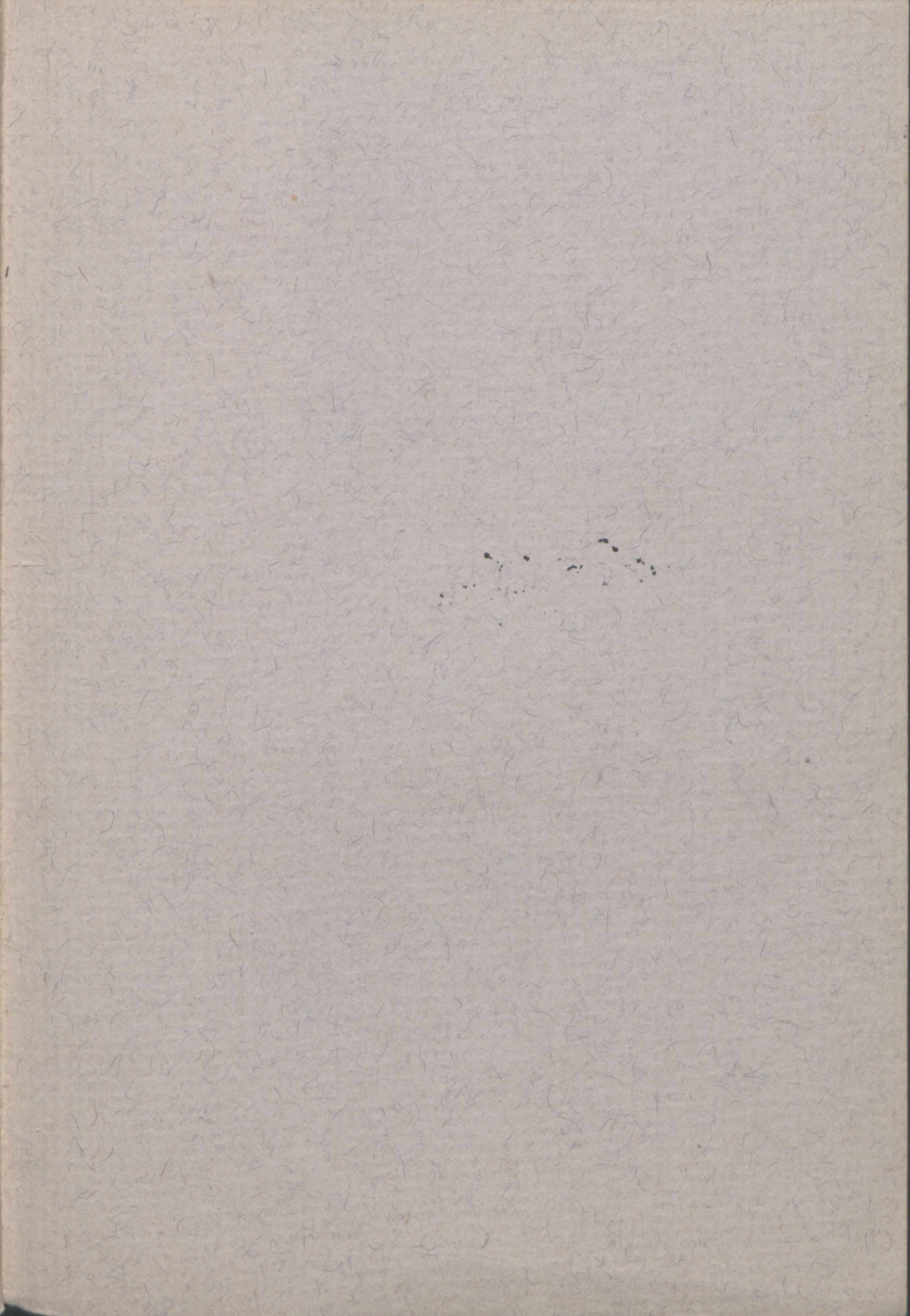
Gdy Baranek Boży otworzył i odczytał tajemniczą księgę o siedmiu pieczęciach, to całe niebo zaśpiewało Hosanna: Barankowi błogosławieństwo i cześć i chwała i moc na wieki wieków<sup>1)</sup>. To Hosanna niebieskie powinno się rozlegać po całej ziemi. Podziękujmy po siedmkroć Synowi Bożemu, Królowi łaski sakramentalnej, i mówmy: Zbawco świata, Nauczycielu praw ludzkich i miłości, który dajesz olej siły bohaterskiej w walce z życiem i ze śmiercią, Ty Obrońco władzy i porządku na świecie, Ty największy Dobrodzieju społeczności ludzkiej: Tobie chwała i cześć i moc po wszystkie wieki!



<sup>1)</sup> Objaw. św. Jana 5, 13.

Z. B. 11111111  
SENTINA No. 11  
S. A. MONTES A. P. G.





BIBLIOTEKA  
Wyższego Seminarium Duchownego  
w SANDOMIERZU

38989

38989



Brody — 1912  
Drukiem Feliksa Westa